

ALLAN BLOOM

Tekst został przetłumaczony na podstawie: A. Bloom, *Giants and Dwarfs*, w: *Ancients and Moderns: Essays on the Tradition of Political Philosophy in Honor of Leo Strauss*, ed. J. Cropsey, Basic Books, New York 1964, s. 32–52. Serdecznie dziękujemy Perseus Books za zgodę na publikację tłumaczenia.

Giganci i karły: Podróże Gulliwera w zarysie

Podróżę *Gulliwera* są niezwykłym osiągnięciem sztuki retorycznej. To jednocześnie klasyczna opowieść dla dzieci oraz nieco obsceniczna baśń. Swift był w stanie czarować niewinnością i rozśmieszać zepsuciem, co jest miarą jego talentu. Hans Christian Andersen dla dzieci, Boccaccio dla dorosłych – nie sposób myśleć o nim bez porównań. Przede wszystkim jednak jest to książka filozoficzna, posługująca się obrazami o nieodpartej sile. Swift posiadał nie tylko zdolność osądu, dzięki któremu doszedł do przemyślanego obrazu świata. Miał także wyobraźnię odtwarzającą tenże świat w formie, która naucza tam, gdzie zawodzą argumenty i przekonuje wszystkich, niktogo nie wprowadzając w błąd.

Wspomnienia z podróży *Gulliwera* czynią aż nazbyt jasnym, że w decydującym znaczeniu jest on Jahu. Powiada „coś, czego nie ma” lub – przekładając to na język Jahusów – jest kłamcą. Nie oznacza to, że nie wierzę, iż przeszedł on przygody, które relacjonuje, lecz myślę, że ma coś do ukrycia. Nieco dowodów w tej sprawie możemy zebrać z jego obrony własnego postępowania wobec pewnej szanownej damy, która mocno się w nim rozkochała. *Gulliwer* opiera swe tłumaczenia na rzekomym fakcie, że nikt nigdy nie odwiedził go potajemnie. Jednak wkrótce potem wspomina o sekretnej wizycie ministra dworu. Możemy więc zakładać tylko najgorsze w sprawie romansu damy i *Gulliwera*. Możemy ponadto przypuszczać, że *Gulliwer* posiada pewne ukryte przemyślenia i zamiary, które wychodzą na jaw jedynie

w szczegółowym, krzyżowym ogniu pytań¹. Sam na to wskazuje u kresu swych podróży, gdy przyrzeka o swojej prawdomówności. Na tę uroczystą okazję posługuje się zdradziecką przysięgą Synona złożoną Trojańczykom, przy pomocy której udało mu się uzyskać zgodę na wprowadzenie drewnianego konia i ukryć jego greckie brzemie². (...)

PRZEŁOŻYŁ MARCIN POLAKOWSKI

¹ J. Swift, *Podróże Gulliwersa*, przekład anonima z roku 1984 z oryginałem porównał, uwspółcześnił i wstępem poprzedził Jan Kott, Warszawa 1956, s. 110–111, 112.

² Zob. tamże, s. 369. Zob. Wergiliusz, *Eneida*, Ks. II.